Cena 3 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK II | ŁÓDŹ, ŚRODA, 30 LIPCA 1947 ROKU. | Nr 206 (504)

Krupp Kruppowi oka nie wykole

Dlaczego...? Dlaczego?...

Pytania amerykańskich pacyfistów i wymowna na nie odpowiedź

W związku z polityką USA w Niemczech **pacyfistyczne towarzystwo postępowców amerykańskich** wystosowało do amerykańskiego rządu pytania:

1) Dlaczego USA pozwalają, by naziści zajmowali czołowe stanowiska gospodarcze i polityczne w Niemczech? 2) Dlaczego USA pozwalają Niemcom na sabotaż produkcji węgla w Zagłębiu Ruhry? 3) Dlaczego USA nie pomagają w odbudowie Europy przez przekazanie ofiarom agresji hitlerowskiej 1.557 niemieckich zakładów przemysłowych, — przeznaczonych swego czasu na reparacje? Dotychczas ofiary agresji hitlerowskiej otrzymały urządzenia zaledwie 6 fabryk. 4) Dlaczego Stany Zjednoczone pragną utrzymać hegemonię gospodarczą Niemiec nad Europą?

Towarzystwo oświadczyło, że dotychczas nie otrzymało od rządu amerykańskiego odpowiedzi na te pytania.

Kanadyjskie pismo „World Newsletter" daje częściową odpowiedź na te pytania wyliczając długą listę wysokich dygnitarzy amerykańskich z zarządu wojskowego w Niemczech, którzy **jednocześnie są członkami zarządów, prezesami i przedstawicielami szeregu amerykańskich koncernów.** Zadaniem oficjalnym *tych panów jest zarządzanie* niemieckim przemysłem, przeprowadzenie jego nacjonalizacji i dekartelizacji. Zamiast tego **dygnitarze ci robią wszystko, aby zachować *przemysł niemiecki* w jego dawnej strukturze oraz odbudować go dla amerykańskich monopolów.** Wiadomości te zostały potwierdzone, jak *donosiliśmy*, przez **Jamesa Martina**, szefa urzędu dekartelizacyjnego, który podał się do dymisji na znak protestu przeciwko polityce USA w Niemczech.

Charakterystyczna jest również wiadomość, że **na miejsce Cohena w rządzie amerykańskim został mianowany Charles Bohlen.** Cohen był do niedawna jedynym ostatnim współpracownikiem Roosevelta w obecnym rządzie i reprezentował on poglądy Wielkiego Prezydenta. Bohlen zaś jest **krewnym rodziny Krupp von Bohlen** — twórców i właścicieli sławnych zakładów Kruppa w Niemczech.

Fakt ten jest bardzo wymowny. **Miejsce prawdziwych demokratów i miłośników pokoju — powoli zajmują wspólnicy lub kuzyni niemieckich „fabrykantów śmierci".** — Tu są odpowiedzi na pytania stawiane przez towarzystwo pacyfistyczne.

Odbudowa nadbrzeży w Gdyni



Praca przy odbudowie naszych portów i urządzeń trwa bez przerwy.

Chcemy handlować ze wszystkimi

Przewodniczący polskiej misji handlowej we Francji min. Przemysłu i Handlu Hilary Minc oświadczył w wywiadzie dla dziennika „Le Monde", że celem jego przyjazdu do Paryża jest odnowienie układu francusko-polskiego, który wygasa 1 sierpnia, rozszerzenia go i przedłużenia na 5 lat.

Stwierdził dalej, że Francja może eksportować urządzenia elektrotechniczne, materiały przeznaczone do ekwipowania kopalń, produkty chemiczne, barwniki i środki transportowe. Polska może zwiększyć swój eksport węgla do Francji. Trudności jakie mamy do przezwyciężenia dotyczą ceny i środków transportowych.

Omawiając plan Marshalla oświadczył, że nie mogliśmy się zgodzić na wzięcie udziału w konferencji, która nie dawała nam najmniejszych gwarancji w tak żywotnej dla Polski kwestii jak sprawa Niemiec. Polska nie chce się izolować od reszty świata, ale przeciwnie chce rozszerzyć stosunki gospodarcze z Europą Zachodnią.

Prasa francuska omawiając tę wypowiedź pisze z uznaniem dla polskiego ministra i nazywa go wielkim ministrem węglowym nowej Polski.

Kary śmierci

dla sabotażystów - złodziei cyny — żąda prokurator

W drugim dniu procesu złodziei 50 t. cyny — Lipińskiego, Sałacińskiego i kompanów przemawiał prokurator, który podkreślił sabotażowy charakter popełnionego przestępstwa i wezwał do przykładnego ukarania tych wszystkich, którzy godzą w gospodarkę państwową podczas trudnego okresu odbudowy.

Prokurator zażądał skazania oskarżonych Lipińskiego, Sałacińskiego i Tonkiela — na karę śmierci. W odniesieniu do Płachty i Przyłęckiego, prokurator wnosi o zastosowanie kary więzienia i konfiskaty mienia, oraz utraty praw obywatelskich i honorowych wobec wszystkich oskarżonych.

Ogłoszenie wyroku nastąpi w dniu **31 lipca o godzinie 14-ej.**

Konferencja wiceministrów

odbędzie się w październiku w Londynie

Brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych donosi, że rząd sowiecki przyjął zaproszenie W. Brytanii na mającą się odbyć **1-go października rb. konferencję wiceministrów w Londynie.** Zebranie to poświęcone będzie przygotowaniu **konferencji ministrów spraw zagranicznych, wyznaczonej na listopad.** Takie same zaproszenia wysłane zostały do Paryża i Waszyngtonu.

Katastrofalna eksplozja

w porcie francuskim

W porcie francuskim Breście, wskutek wybuchu na jednym z zakotwiczonych tam okrętów, wynikły pożary, które pociągnęły za sobą szereg dalszych eksplozji na terenie portu i miasta. Wiele budynków zostało uszkodzonych lub zniszczonych. Są zabici, a liczba rannych przewyższa 800 ludzi.

W związku z katastrofalną eksplozją w Breście brytyjski premier Attlee i minister spraw zagranicznych Bevin wysłali depesze kondolencyjne do premiera francuskiego Ramadiera i ministra Bidault.

Wizyta Niemców

w Wielkiej Brytanii

Z Londynu donoszą, że w przyszłym tygodniu **uda się do W. Brytanii delegacja niemieckich działaczy politycznych z brytyjskiej strefy okupacyjnej.** Delegacja zapozna się z pracami parlamentu brytyjskiego i z systemem prac angielskich samorządów terytorialnych.

Prócz członków niemieckiej partii socjal - demokratycznej zaproszeni zostali również przedstawiciele partii komunistycznej i unii chrześcijańsko - demokratycznej.

Konferencja Partii Pracy

Premier złoży sprawozdanie i przedstawi sytuację W. Brytanii

Korespondenci polityczni w Londynie przywiązują wielką wagę do dzisiejszej konferencji premiera Attlee z członkami klubu parlamentarnego Partii Pracy.

Na konferencji tej Attlee ma przedstawić deputowanym sytuację gospodarczą Wielkiej Brytanii ze szczególnym uwzględnieniem problemu dolarowego, kwestii węglowej i braku rąk roboczych. Korespondenci oczekują szybkich rezultatów konferencji w postaci zwiększenia się sił roboczych w przemyśle z jednoczesnym zmniejszeniem armii.

* * *

Szef sztabu brytyjskiego marszałek Montgomery przerwał swą podróż po krajach Dalekiego Wschodu i powraca do Londynu. Koresponenci polityczni, komentując przyśpieszony powrót marszałka do Londynu, wyrażają przypuszczenie, iż może on stać w związku z planem redukcji w armii. Marszałek powziął decyzję powrotu samodzielnie, ze względu na czekający go nawał prac w Londynie.

* * *

Wiadomości o ciężkiej sytuacji gospodarczej, w jakiej znalazła się Wielka Brytania, wywołały silny spadek papierów wartościowych na giełdzie londyńskiej. Szczególnie obniżył się kurs obligacji państwowych.

Przemysł wojenny Niemiec

został zlikwidowany tylko w strefie radzieckiej. — Anglosasi nie wykonali zobowiązań

Jak donoszą z Berlina, w tych dniach odbyło się tam posiedzenie komisji koordynacyjnej poświęcone sprawom likwidacji niemieckiego przemysłu wojennego.

Zgodnie z planem szereg zakładów przemysłowych w Niemczech miał ulec likwidacji po wywiezieniu przez sojuszników sprzętu fabrycznego na rachunek odszkodowań wojennych.

Komisja kontrolna, która zbadała wyniki tej akcji uznała, że w **strefie radzieckiej likwidacja przemysłu służącego dla celów wojennych, przebiega zupełnie zadawalająco,** czego nie można powiedzieć o strefach zachodnich. W strefie amerykańskiej wiele urządzeń przemysłowych, które miały pójść na rachunek odszkodowań dla Związku Radzieckiego, **zaginęło, lub po prostu rozkradziono.** Część fabryk pracuje dla amerykańskiej armii. Równie niezadawalająco przedstawia się ta sprawa w **strefie brytyjskiej.** W ogóle można stwierdzić, że w **strefach zachodnich plan likwidacji niemieckiego potencjału przemysłowego nie został wykonany.**

Lud się broni

przed atakiem imperialistów holendersko-brytyjskich

Z Indonezji donoszą, że na wszystkich frontach Sumatry i Jawy toczą się zacięte walki. Wojska republikańskie stawiają wszędzie energiczny opór.

Agencja Reutera donosi, że armia holenderska posiada w Singapore specjalną grupę, która dostarcza jej amunicji, broni i środków komunikacyjnych, pochodzących od armii brytyjskiej.

Ile czasu tracimy

na czekanie... w urzędach, w ogonkach, na załatwianie rozmaitych spraw życiowych?

Niema nic gorszego dla człowieka pracy (szczególnie gdy jest nerwowy), niż załatwianie spraw w rozmaitych urzędach, usiłowanie telefonicznego rozmówienia się z „dygnitarzami", tłumaczenie i wyjaśnianie różnym sekretarkom i sekretarzom swoich interesów poto, aby się w końcu dowiedzieć, że **„pana dyrektora niema"** — poza wszystkimi innymi momentami denerwującymi, jest to fantastyczna strata czasu, najgorsza bo zupełnie nieproduktywna.

Ilość zmarnowanego w życiu człowieka czasu na czekanie — ma swoją statystykę, swoich badaczy, którzy zrobili przerażające wprost obliczenia.

Telefon, który jest przecież poto, aby ułatwić nam porozumiewanie się — jest w istocie prawdziwym **pożeraczem naszego czasu**. Prowadząc dziennie kilkanaście rozmów telefonicznych po kilka minut (jeśli rozmawiamy z innym miastem, kilkanaście minut), według obliczeń instytutu organizacji pracy w Paryżu, czekamy w ciągu 30-u lat pracy **— około 400-u dni ośmiogodzinnych, czyli 3.200 godzin.**

Mnóstwo czasu tracimy także **czekając na jedzenie w domu**, czy restauracji. Trudno sobie wyobrazić, aby człowiek siedział przy stole, oczekując na podane mu potrawy aż **cztery i pół roku.**

A jednak jest to okres czasu na który składają się kilku lub kilkunastominutowe oczekiwania przy stole w życiu 60-letniego człowieka.

Najbardziej rozrzutnie obchodzą się z czasem (przymusowo zresztą) panie domu prowadzące gospodarstwa domowe. **Czekanie w sklepach** przy robieniu zakupów, **czekanie przy gotowaniu potraw u kobiety 60-letniej, wynosi w sumie około 10-ciu lat!**

Nawet nasze rozrywki i przyjemności połączone są zawsze z czekaniem. Każdego wieczora, na całym świecie, miliony ludzi **stoją w kolejkach przed kasami kin i teatrów.**

Statystyk amrykański obliczył, że w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej marnuje się w ten sposób bezproduktywnie — **45 milionów godzin rocznie.**

Cyfry te mogłyby istotnie przerazić człowieka, gdyby nie pewne zastrzeżenie.

Otóż, czy zawsze, w trakcie pozornej, przymusowej bezczynności, np. w oczekiwaniu na obiad — **nic nie robimy?**

Nie jest to może rodzaj pracy konkretnej w danej chwili, ale przecież **myśli się wtedy** o rozmaitych rzeczach, przychodzą do głowy koncepcje, realizowane częstokroć później. Pisarzowi wpada pomysł powieści satyrykowi wiersz, czy fraszka, feljetoniście temat, inżynierowi projekt i t.p. i t. p.

Można stwierdzić że dla ludzi pracujących umysłowo **— czekanie nigdy nie jest absolutną stratą czasu.**

Ciekawa byłaby statystyka, ile też dzieł literackich, muzycznych, pomysłów malarskich — powstało w swej najpierwotniejszej postaci, właśnie w czasie nudnych godzin oczekiwania, przymusowej bezczynności rąk?

Bo przecież **umysł nasz pracuje** i wtedy równie intensywnie, a może nawet i więcej!

Sieroty pod właściwą opieką

Sieć państwowych Domów Dziecka powstanie na terenie całego kraju

Ministerstwo Oświaty postanowiło zreorganizować opiekę nad dzieckiem i w tym celu przystąpiło **do tworzenia sięci państwowych Domów Dziecka na terenie całego kraju.**

Dotychczasowa forma opieki, mająca raczej charakter dorywczy i zależna od stopnia ofiarności społecznej, okazała się **niewystarczająca.**

Nie zapewniała ona odpowiednich warunków bytowania sierotom i półsierotom w zakładach, prowadzonych przez rozmaite instytucje społeczne a także zastrzeżenia musiały budzić metody wychowawcze, często niezgodne z duchem czasu i nieodpowiadające młodym umysłom.

Personel wychowawczy państwowych Domów Dziecka zostanie odpowiednio przeszkolony na kursach lub w szkołach. Obecnie w Zakopanem odbywa się już 3-tygodniowy kurs dla wychowawców domów dziecka, **a następne kursy stałe będą się odbywać w Łodzi.**

Kierownictwo kursów zapewnia uczestnikom bezpłatne utrzymanie

Jeżeli chodzi o teren województwa łódzkiego, przystąpiono już do organizacji pierwszych państwowych Domów Dziecka.

W miejscowości **Porsewice** w powiecie łaskim czynny jest narazie jedyny na naszym terenie Dom Dziecka, w którym przebywa 40 sierot.

Do września rb. mają być uruchomione dalsze trzy Domy Dziecka. Jeden z nich powstanie **w Łodzi przy ul. Krawieckiej** i obliczony jest na 80 dzieci, drugi **— w miejscowości Pławno** pow. radomszczańskiego na 40 dzieci i trzeci — **w Rzucowie**, pow. koneckiego na 100 dzieci.

Intencją władz jest, aby każde dziecko oraz dorastająca młodzież w wieku od 3 do 18 lat pozostawała pod wpływem szkoły i jej wychowawców i aby **państwo miało bezpośredni wpływ na** ***wychowanie tych wszystkich dzieci*****, których wojna pozbawiła opieki i atmosfery domu rodzinnego.**

Organizacja sieci państwowych Domów Dziecka ma jeszcze jeden plus. Ureguluje ona sprawę spadków, majątków i ewentualnych emerytur, przysługujących dzieciom po zamordowanych w czasie wojny rodzicach i tym samym w dużej mierze odciąży skarb państwa. **(k)**

Nasze Listy

KAZIMIERZ P.: Powinien Pan natychmiast zwrócić się do lekarza specjalisty. W tym wypadku, każdy dzień zwłoki może ogromnie pogorszyć stan Pana zdrowia. Jeśli nie jest Pan ubezpieczony, a wizyta u lekarza prywatnego jest dla Pana zbyt kosztowna, proszę się udać do Wydziału Zdrowia Zarządu Miejskiego, ul. Piotrkowska 113.

* * *

WANDA KOWALSKA: Penicylina nie jest lekarstwem uniwersalnym i może być stosowana tylko na zlecenie lekarza. Nie należy dziwić się, że przy pewnych dolegliwościach nie pomaga. Zastrzyki penicyliny, nie są „domowym środkiem" który stosuje się tak jak ziółka, chyba Pani to rozumie i przestanie Pani słuchać znajomych.

* * *

JERZY PRZYBYLSKI: List Pana nie porusza tak ważnych zagadnień, aby go drukować. Opisuje nam Pan niegrzeczną koleżankę, źle wychowaną, która nieodpowiednio zachowała się na ulicy. Należało jej spokojnie zwrócić uwagę i wytłumaczyć, że w ten sposób postępując wyrabia sobie bardzo niepochlebną opinię.

Co do błędów, to jest ich w liście Pana niestety bardzo wiele, koniecznie musi Pan zwrócić na to uwagę.

* * *

SZATYNKA ZE ZGIERZA: Bardzo Pani współczujemy i pragnęlibyśmy Pani ułatwić jakoś wyjście z tej sytuacji, ale nie znamy szczegółów sprawy. W każdym razie najlepiej będzie jak Pani poradzi się jakiegoś adwokata, a niezależnie od tego, proszę napisać podanie do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, które decyduje w sprawach wyjazdu za granicę.

Dziękujemy Pani za tyle pochlebnych i miłych słów pod naszym adresem. Przesyłamy swoje najlepsze życzenia.

* * *

STROSKANA ŻONA: Wszystkie formalności związane ze sprawą Pani męża, musi Pani załatwić w Urzędzie Stanu Cywilnego, Al. Kościuszki 1. Może być też potrzebne orzeczenie sądowe, świadkowie itp., ale wszystko powiedzą Pani w Urzędzie St. Cyw. dokładnie

Konkurs Szkolny

Kupon Nr 4

Wyciąć i zachować!

Codzienna nowelka „Expressu"

Przepowiednia

Tego dnia pani Ożóg, dozorczyni, wręczyła panu Ruczajowi pisany na maszynie list. Treść listu była następująca:

„Szanowny panie!

Mam zaszczyt panu zakumunikować, iż będzie pan żył jeszcze tylko osiem dni."

Trupia czaszka i skrzyżowane piszczele jako pieczątka miast podpisu, przeraziły pana Ruczaja nie na żarty.

— Co u licha! — krzyknął. — Któż może wiedzieć, jak długo ja będę żył? Czy to pisał jakiś głupi dowcipniś, czy bandyta? Nie mam wrogów, a do 1 kwietnia jeszcze daleko! Ach, głupstwo, ktoś sobie zażartował!

Następnego dnia pan Ruczaj odebrał list polecony. Był pisany również na maszynie i jeszcze bardziej lakoniczny:

— „Szanowny panie!

Pozostało panu jeszcze 7 dni życia."

Pan Ruczaj uśmiechnął się blado... — „Dureń" — mruknął przez zęby.

Gdy jednak trzeciego dnia pani Ożóg wręczyła mu podobny list, pan Ruczaj zbladł jak trup. Bał się po prostu otworzyć kopertę. Wreszcie przemógł strach i drżącym głosem przeczytał:

„Szanowny panie!

Pozostało panu jeszcze sześć dni życia."

Pan Ruczaj poczuł, że go porywa wściekłość.

— Co za skandal — krzyknął. — Drwi sobie ktoś ze mnie, czy co? Gdzie jest ten tajemniczy bandyta, który mi grozi? Co zrobić? Jeśli dam znać policji, każą mi poprostu czekać te sześć dni i na tym się skończy! Mój Boże, co to będzie...

Czwartego dnia gdy dozorczyni zapukała do drzwi, pan Ruczaj nie ruszył się z miejsca. Przysiągł sobie, że więcej nie będzie otwierał listów. Ciekawość jednak przemogła strach. Drżąc ze zniecierpliwienia rozerwał kopertę i snów te same tajemnicze słowa:

„Szanowny panie!

Pozostało panu jeszcze 5 dni życia."

Pan Ruczaj złapał się za głowę.

— Nie, to nie do wytrzymania! Przecież to okropne! Jeszcze pięć dni mam się dręczyć w niepewności? Tak dłużej być nie może!

Włożył płaszcz i kapelusz. Dowiedział się dokładnie, gdzie mieszka wróżka i już po godzinie stukał do jej drzwi.

— Pan zrobi świetną partię! — rzekła janowidząca, przpatrując się tajemniczym liniom na jego dłoni.

— A dalej? pytał drżącym głosem pan Ruczaj.

— Z żoną będzie pan żył szczęśliwie jeszcze trzydzieści lat.

Uradowany i spokojny pan Ruczaj dał wróżce 200 zł. i wesoło pogwizdując wrócił do domu.

Następnego dnia jednak dozorczyni wręczyła mu list. — Czyżby taki sam? — pomyślał pan Ruczaj. Rozerwał kopertę i przeczytał:

"Szanowny panie!

Pozostało panu jeszcze 4 dni życia."

Pan Ruczaj nie wiedział co myśleć o tym. Postanowił pójść do innej wróżki.

— Pan się wkrótce ożeni — rzekła wróżka, rozkładając karty.

— A dalej?

— Z żoną będzie pan żył długie lata.

Pan Ruczaj poskrobał się po głowie. A więc jednak będzie żył. Wszak niemożliwe by się obie wróżki pomyliły i przepowiedziały identyczną przyszłość.

— A więc spróbuję! — rzekł stanowczo. — Chciałem pozostać starym kawalerem. Trudno. Wolę żyć z żoną długie jeszcze lata, niż umrzeć za kilka dni jako kawaler!

Pan Ruczaj nigdy się długo nie zastanawiał. Udał się natychmiast do biura pośrednictwa małżeństw. Tegoż dnia jeszcze pokazano mu jego przyszłą. Pan Ruczaj pokręcił trochę nosem. Nie podobała mu się zbytnio. Ale czas naglił. Następnego dnia, w godzinę po otrzymaniu następnego listu, pan Ruczaj się oświadczył. Wszystkie formalności przeprowadzone były bardzo szybko, w ciągu jednego dnia.

Rankiem po świetnie spędzonej nocy p. Ruczaj odczytał następny list:

„Szanowny panie!

Pozostało panu jeszcze 2 dni życia.

— Ha, ha, ha! — roześmiał się pan Ruczaj wesoło. — Zobaczymy, czy mówisz prawdę tajemniczy wrogu! Dwie wróżki przepowiedziały mi długie życie. A jutro mój ślub!

Następnego dnia, ledwie pan Ruczaj skończył się ubierać do ślubu, przyniesiono mu znów list.

„Szanowny panie!

Pozostał panu jeszcze jeden dzień życia."

Pan Ruczaj próbował się roześmiać, ale jednak było mu nieswojo. Ślub odbył się cicho i spokojnie. Gdy wieczorem nowożeńcy położyli się spać, młody małżonek począł przygotowywać się do ostatecznego spotkania z tajemniczym wrogiem.

Zaryglował wszystkie drzwi, na nocnym stoliku położył dwa naładowane rewolwery.

Trudno było twierdzić, że spał dobrze w tę pierwszą noc poślubną. Nie mógł zmrużyć oczu. Z niecierpliwością oczekiwał poranka.

Ranna poczta przyniosła znów list.

Skradając się na palcach z rewolwerem w ręku zbliżył się pan Ruczaj do drzwi. Otworzył z niecierpliwością kopertę i począł czytać. Włosy zjeżyły mu się na głowie, czuł, że cały lodowacieje. Treść listu brzmiała jak następuje:

Szanowny panie!

Pozostała panu jeszcze jedna sekunda życia. Niech więc się pan pośpieszy i przybywa natychmiast na ulicę ...ską nr 312. Demonstrowany będzie najnowszy wynalazek przeciwko przedwczesnej śmierci."

Złamany, bezsilny pan Ruczaj siadł ciężko w fotelu. Czuł, że za chwilę zemdleje. Strasznym wzrokiem patrzył na drzwi swojej sypialni, wreszcie ryknął targając sobie włosy na głowie:

— A więc, wróżki miały rację! I tajemniczy wróg miał rację! Przez długie lata będę musiał żyć z tą... Czy to nie wyrok śmierci?

Pan Ruczaj żałośnie załamał ręce...

M.

PRZYGODY WICKA i WACKA



WACEK: — Te, frajerze, magiel robisz czy wyżymaczkę?
WICEK: — Robię ruchomy chodnik dla literata.

WICEK: — W ten sposób będzie łaził wciąż w miejscu...
WACEK: — I nie zmoknie w czasie niepogody! Świetnie!..

WICEK: — Widzisz? — Zmachał się i będzie spał do rana.
WACEK: — Wspaniały pomysł, bo wynalazł to już ktoś inny.

WACEK: — Literat wziął w łapy twoją maszynę i łazi z nią po dachach, jak łaził...
WICEK: — Nie udało się!

Na moim ekranie

Wszedłeś między wrony...

Zacząłem pracować w pewnej firmie. Praca była bardzo ciekawa, koledzy sympatyczni a szef? Z początku obserwował mnie uważnie, ale gdy po upływie pewnego czasu zauważył, że jestem punktualny, że staram się — aby wszystko co do mnie należy było wykonane w przewidzianym czasie, kilka razy się nawet do mnie uśmiechnął, gdy mówiłem mu grzecznie „dzieńdobry". Było tak, jak mogłem sobie życzyć i często zwierzałem się żonie i znajomym jak mi się obecne warunki pracy i sama praca podobają. Widocznie nieopatrznie kusiłem los.

Zauważyłem pewnego dnia, że szef nie przywitał się ze mną i gdy wszedłem do jego gabinetu aby się w jakiejś sprawie porozumieć, odesłał mnie słowami bardzo suchymi, lakonicznymi i wyraźnie był ze mnie niezadowolony. Tej nocy nie mogłem spać. Zastanawiałem się bezustannie co takiego mogłem zrobić. Wkońcu doszedłem do wniosku, że jestem przewrażliwiony i że każdy przecież może mieć zły humor.

Wesoły i pocieszony poszedłem następnego dnia do biura. Niestety, zły humor zwierzchnika trwał nadal, ale rzecz dziwna, tylko w stosunku do mnie.

Minął tydzień. Stałem się nerwowy, nie mogłem spokojnie pracować. Trudno przecież „bimbać sobie", gdy człowiek odpowiedzialny jest za utrzymanie żony i dzieci i gdy nie ma ochoty zmieniać posad „jak rękawiczki" (czasem jedno i drugie jest zresztą równie trudne).

Zmartwiony i przygnębiony doczekałem się wreszcie wezwania do gabinetu mego pracodawcy, który popatrzywszy na mnie dość ponuro, powiedział:

— Nie lubię wtrącać się do prywatnego życia moich pracowników, zależy mi na tym, aby dobrze pracowali. Z pana byłem nawet zadowolony, ale...

— Codziennie prawie, odkąd pan tutaj pracuje, przychodzą do mnie różni ludzie, pana znajomi i nieznajomi, którzy uważają za swój obowiązek ostrzegać mnie, co z pana za ptaszek. Przepija pan całą pensję, żona i dzieci cierpią głód, ugania się pan za kobietami do tego stopnia, że „co spódnica to nieprzyjaciel" — rozumie pan chyba, że gdyby pan był kawalerem, no to nic dziwnego, ale człowiek obarczony rodziną? —

Słuchałem zamieniony w słup soli. Ja przepijam pensję? — Ja nie dbam o dzieci i biegam za kobietami? —

— Ależ panie dyrektorze...

— Niech pan mi nie przerywa — zagrzmiał — czy pan był wczoraj w „Masce", pił pan tam z jakąś kobietą wino?

— Wczoraj były imieniny mojej żony, chciałem jej zrobić przyjemność i zabrałem ją na dancing, ale piliśmy nie wino, a surówkę owocową!

— Wszystko jedno. Stworzył pan pozory, że to nie była żona, bo zachowywał się pan wobec niej podobno bardzo czule. A jakaś butelka stała na stole, skąd można wiedzieć, co w niej było?

— Kto panu to opowiadał?

— Ci, co pana dobrze znają i obawiają się abym panu nie okazywał zbytniego zaufania. Niech pan się nie tłumaczy, tylko póki czas zmieni tryb życia. Może pan odejść.

Zupełnie złamany wyszedłem.

I co ja teraz mam zrobić? Z miny szefa wywnioskowałem, że posada wisi na włosku.

W domu opowiedziałem wszystko żonie. Zastanowiła się, potym mówi:

— Widzę tylko jedną radę. Musisz postarać się gorzej pracować, żeby nikt nie posądził cię, że możesz dostać awans. Poza tym, nie opowiadaj nikomu naiwnie, że jesteś z tej posady zadowolony. Przeciwnie, bądź taki, jak inni. Narzekaj, utyskuj, wymyślaj. Nie wolno bezkarnie wyróżniać się z gromady.

„— Jeśli wszedłeś między wrony, zacznij krakać jak i one", bo inaczej zginiesz, wrony cię zakraczą, nawet nie będziesz wiedział gdzie i kiedy.

— Proszę cię, zrób to dla mnie i dla dzieci.

Zamyśliłem się głęboko. Wieczorem przyszedł z wizytą przyjaciel. Pyta mnie w pewnej chwili:

— No, a jak ci się pracuje?

Spojrzałem na moją małą córeczkę, na synka, a potem na żonę.

— Okropnie — odpowiedziałem, — tam są fatalne warunki. Człowiek orze za marne grosze, nigdy dobrego słowa nie usłyszy, myśl się tylko o tym, gdzieby się przenieść.

H.

Nagrody „Expressu"

Od poniedziałku można oddawać kupony Konkursu Jubileuszowego. — Wycinajcie kupony nowego konkursu!

Po zamieszczeniu dwóch kuponów zastępczych — Konkurs Jubileuszowy „Ekspressu" został zakończony.

W dzisiejszym numerze podajemy formularz, który uczestnicy wypełnią w sposób identyczny, jak w poprzednim konkursie tj. tylko rubryki: imię, nazwisko i adres.

Nalepione na arkusz papieru kupony wraz z oddzielnymi formularzami można oddawać w administracji „Ekspressu" przy ul. Piotrkowskiej 102 a

OD NADCHODZĄCEGO PONIEDZIAŁKU, DNIA 4 SIERPNIA.

Kupony przyjmowane będą do soboty 9 sierpnia włącznie, przy czem oddawać je można codziennie od godz. 10-ej do 12-ej i od 4-ej do 6-ej po południu.

Oddając w okienku kupony, Czytelnik otrzyma jeden odcinek formularza, oznaczony odpowiednim numerem, zaś drugi o tym samym numerze pozostanie u nas i posłuży do ogólnego losowania nagród.

I tym razem postanowiliśmy pójść na rękę publiczności. Uczestnicy konkursu z Łodzi, którym z braku czasu trudno osobiście oddać kupony w administracji mogą postąpić tak samo jak czytelnicy zamiejscowi, tj. — wysłać nalepione na papier kupony

POCZTĄ

pamiętać jednak należy, że wszyscy wysyłający kupony pocztą nie powinni wypełniać formularzy — uczyni to za nich administracja.

W losowaniu nagród nie będzie to odgrywało żadnego znaczenia, gdyż wszystkie bez wyjątku kupony wezmą udział w ogólnym losowaniu.

Losowanie odbędzie się w sobotę wieczorem, dnia 9 sierpnia i już nazajutrz czytelnicy zaspokoją swą ciekawość, dowiadując się, kto wygrał nęcące nagrody.

Jak wiadomo, uczestników Konkursu Jubileuszowego oczekuje 5 nagród w postaci 14-dniowego bezpłatnego pobytu w pierwszorzędnym pensjonacie lub równowartość po 15.000 zł., 10 nagród w postaci 10-dniowego pobytu w takimże pensjonacie ewentualnie po 10.000 zł. oraz 50 nagród pocieszenia w formie paczek ze słodyczami, papierosami, względnie kosmetykami.

* * *

Nasz nowy konkurs wzbudził niemniejsze zainteresowanie niż poprzedni. Szczególnie emocjonuje się młodzież, gdyż dla niej właśnie zorganizowaliśmy tę imprezę.

Zegarek na rękę, dwa rowery, pantofle skórzane, kupony materiału na ubrania, aparat fotograficzny, wieczne pióro, — oto zaledwie kilka nęcących nagród, jakie oczekują uczestników „Konkursu Szkolnego".

Dziś podajemy czwarty kolejny kupon nowego konkursu. Każdy może jeszcze wziąć udział w tej imprezie, gdyż jeśli komu nawet brak pierwszych kuponów, nie ma to żadnego znaczenia — pod koniec konkursu zamieścimy bowiem kupony zastępcze.

Wycinajcie więc pilnie kupony nowego konkursu, oddajcie kupony poprzedniego i w niedzielnym numerze 10 sierpnia szukajcie swego nazwiska w liście nagrodzonych.

A może akurat tym razem szczęście dopisze?

Formularz Konkursu Jubileuszowego

Imię, nazwisko ....

Adres ....

Nr. ....

Formularz Konkursu Jubileuszowego

Imię, nazwisko ....

Adres ....

Nr. ....

Utrudniony powrót z kina

Dlaczego tramwaje kursują tylko do 10-ej?

Ostatnio w szeregu kin łódzkich przesunięto godziny rozpoczynania ostatnich seansów z godz. 20-ej na 21-ą, dzięki czemu pracownicy, kończący trochę później swe zajęcia, również mogą skorzystać z godziwej rozrywki.

Efekt tej inowacji jest jednak minimalny. **Ostatnie seanse cieszą się słabą frekwencją, a to dlatego, że publiczność ma utrudniony powrót do domu.**

Ostatnie seanse kończą się o godz. 23 a w niektórych kinach o godz. 23,30. O **tej porze niema już na mieście tramwajów, które zaczynają zjeżdżać do wozowni o godz. 10-ej wieczór.**

Pieszy spacer z kina „Włókniarz" na Widzew, lub z „Bałtyku" na Julianów — nie należy do przyjemności, to też mimo, że jest wielu amatorów obejrzenia dobrych filmów — **muszą oni siłą rzeczy zrezygnować z tego zamiaru.**

Dlaczego tramwaje tak prędko powracają do remiz? Czy życie i warunki nie unormowały się jeszcze do tego stopnia, aby można było uprzystępnić ludziom rozrywkę również i w godzinach wieczornych?

Właśnie wieczorem ludzie chcą się zabawić. Bezpośrednio po pracy każdy wraca do domu, spożywa posiłek i dopiero po tym chce się jakoś rozerwać. Jesteśmy przekonani, że przedłużenie kursowania tramwajów o jedną godzinę **napewno nie przyniesie uszczerbku tramwajom, przeciwnie KEŁ może liczyć na dużą frekwencję o tej porze.**

I jeszcze jedno: dlaczego przed godziną 11-tą wieczorem ludzie, posiadający legitymacje pracownicza, wracający do domu t. zw. wozami służbowymi, **muszą płacić po 10 zł. za przejazd a nie jak normalnie — 3 złote?**

(s)

Konkurs porządku i czystości w sklepach

W trosce o podniesienie estetycznego wyglądu sklepów łódzkich oraz celem szerszego zainteresowania kupiectwa akcją sanitarno - porządkową, prowadzoną przez władze administracyjne — Zgromadzenie Kupców m. Łodzi wraz z Kupieckim Instytutem Wiedzy Zawodowej projektuje zorganizowanie na terenie naszego miasta **„konkursu porządku i czystości sklepów".**

W sprawie tej zwołana została na dzień jutrzejszy specjalna konferencja,

Dziękujemy!

W związku z naszym Jubileuszem (500-nym numerem „Expressu Ilustrowanego"), otrzymaliśmy w ciągu ostatnich dni od Czytelników i przyjaciół naszego pisma, wiele gratulacji i miłych życzeń, za które na tym miejscu wszystkim serdecznie dziękujemy.

Wódka i „miłość"

przyczyną zbrodni, a zarazem tragedii rodzinnej. — Dzieje Józefa Gromko, ojca 2-ga dzieci

Ponura zbrodnia przy ul. Piotrkowskiej 49 została już całkowicie wyświetlona i dzięki sprawności naszej Milicji zabójca w rekordowo szybkim czasie znalazł się w potrzasku.

Gdy na miejsce przybyli przedstawiciele władz i obejrzeli zwłoki młodej kobiety, znalezione w motorze studziennym — odrazu poznali w trupie słynną kryminalistkę Marię Wysocką, znaną w świecie podziemnym pod pseudonimem „Złota rączka". Poza prostytucją Wysocka zajmowała się doliniarstwem i paserstwem, posiadając swą „melinę" przy ul. Piłsudskiego 14.

Natychmiast więc posłano tam wywiadowców, którzy mieli się dowiedzieć, z kim ostatni raz widziano „Złotą rączkę". Koleżanka zabitej naprowadziła wywiadowców na właściwy ślad, zeznając, że w ubiegły czwartek, gdy „spacerowała" z Wysocką, zaczepił ich w bramie przy ul. Piotrkowskiej jakiś mężczyzna, który już dotrzymał towarzystwa „Złotej rączce".

Wobec tego, na podstawie podanego rysopisu, wywiadowcy wszczęli poszukiwania, interesując się — rzecz zrozumiała — w pierwszym rzędzie lokatorami tegoż domu.

Zwrócono uwagę na 36-letniego Józefa Gromko, szewca, przybyłego w odwiedziny do swego szwagra, zamieszkałego właśnie przy ul. Piotrkowskiej 49. Wszelkie poszlaki przemawiały za tym, że to on właśnie pozbawił życia Wysocką, ale Gromko uparcie temu zaprzeczał. Wówczas użyto wobec niego starego, niezawodnego tricku.

Prowadzący dochodzenie odezwał się doń w pewnej chwili:

— Słuchaj, przecież to i tak ci nie pomoże. My wiemy, żeś ty ją zabił, bo ona cię zaraziła nieuleczalną chorobą.

Wtedy zabójca załamał się, schwycił rękoma za głowę i począł gorzko zawodzić nad swym losem.

A potem już powiedział dokładnie jak było.

Zeznania jego są tak potworne i odsłaniają tak straszne bagno moralne, że poprostu obrzydzenie bierze, gdy się o tym pisze.

Gromko jest ojcem dwojga dzieci i ma dobrze prosperujący warsztat szewcki w Strykowie przy ul. Wolskiej 5. Ciche życie w małym miasteczku i szczęście rodzinne nie wystarczały mu. Coś go ciągnęło do wielkiego miasta, chciał „użyć sobie" — jak zeznał w śledztwie.

Jak wyobrażał sobie to „użycie" — wiemy. Butelka wódki na stole, zakąska i — prostytutka. O tym, że ta krótka chwila kupionej „rozkoszy" burzy jego szczęście rodzinne — Gromko nie wiedział, a raczej nie chciał wiedzieć. Rodzinny Stryków pozostał daleko, wraz z żoną i dwojgiem dzieci...

Gdy „Złota rączka" zabierała się do odejścia, Gromko stwierdził brak pantofli damskich na korkach, które wykonał własnoręcznie i które przywiózł do miasta, aby je sprzedać. Podniecony alkoholem rzuca się na Wysocką i dusi ją. Gdy ofiara nie daje już żadnych oznak życia — przytomnieje. Cuci ją zimną wodą, ale nic nie pomaga.

Przerażony zabójca ucieka do swego drugiego szwagra przy ul. Wólczańskiej 52. Ale popełniona zbrodnia nie daje mu spokoju. Coś ciągnie go na miejsce przestępstwa — kilka razy przychodzi na Piotrkowską sprawdzić, czy jego ofiara nie „ożyła".

Wieczorem w sobotę decyduje się na ukrycie trupa i w tym celu o północy otwiera przykrywę motoru a w chwilę potem wynosi zwłoki Wysockiej i wrzuca je do otworu.

Oto zbrodnia Józefa Gromko, szewca ze Strykowa, ojca rodziny.

Żona jego do tej chwili, być może, oczekuje powrotu swego męża z Łodzi. Dzieci spodziewają się napewno jakichś upominków od ojca z miasta...

Przez tę całą ponurą historię przewija się jakgdyby główna nić — wódka. Gromko pił. Był pijany wtedy, gdy czekał na Wysocką w bramie, był pijany, gdy ją dusił.

Wódka i prostytucja — dwie największe plagi naszego społeczeństwa, które doprowadziły już do niejednego przestępstwa i mogą być przyczyną niejednej jeszcze tragedii, jeżeli społeczeństwo nie zorganizuje przed nimi skutecznej samoobrony! (s)

Szoferzy sieją śmierć

Trzy ofiary harców na ulicach miasta

N... ulicach Łodzi wydarzyły się znowu dwa wypadki samochodowe, które pociągnęły za sobą śmierć dwojga dzieci i jednej dorosłej osoby.

Na skrzyżowaniu ulicy Nawrot i Wysokiej szofer Mieczysław Budziejewski prowadząc samochód ciężarowy w stanie nietrzeźwym, wpadł na furmankę, transportującą piwo.

Skutki okazały się fatalne. Powożący furmanką Jan Zarębski, oraz siedzący obok niego syn Stanisław doznali tak ciężkich obrażeń ciała, że przewiezieni do szpitala, zmarli nie odzyskawszy przytomności.

Drugi wypadek miał miejsce na ulicy Limanowskiego obok posesji nr 76.

Samochód ciężarowy marki „Citroen" nr. C 37750 najechał na 4-letnie dziecko Magdaleny Zaręby, zamieszkałej na Limanowskiego 71. Dziecko zostało zmasakrowane. Szofera Franciszka Rybickiego z Głowna (ul. Rynek 22) zatrzymano do dyspozycji prokuratora.

Szoferzy nadal mało sobie robią z wszelkich zarządzeń i nieodpowiedzialną jazdą, sieją śmierć na ulicach miasta! (i)

Trup kobiety

w ruinach domu

W ruinach domu przy zbiegu ulic Pawiej i Wrześnieńskiej znaleziono trup młodej kobiety z poderżniętym gardłem.

Zbrodnia ma tło rabunkowe. Zamordowaną jest robotnica jednej z fabryk łódzkich. Jak stwierdzono, wynosiła ona przędzę z fabryki i gromadziła ją u siebie w domu. Wiedział o tym zabójca, który za żądał od złodziejki wydania łupu, a gdy spotkał się z odmową — pozbawił ją życia.

Władze są już na tropie zbrodniarza.

Kiedy to się skończy?

Znowu ukarani za spekulację

Komisja Specjalna w Łodzi podaje do wiadomości dalszą listę ukaranych za podbieranie nadmiernych cen..

Marek Parafiniuk, właściciel sklepu spożywczego przy ul. Nowo-Zarzewskiej 2 za sprzedaż mąki i chleba po cenach spekulacyjnych ukarany został grzywną 10.000 złotych.

Helena Kaniuch, właścicielka sklepu spożywczego przy ul. Armji Ludowej 28 za sprzedaż kaszanki po cenach nadmiernych — grzywna 10.000 zł.

Ponadto ukarano 18 właścicieli sklepów za brak cennika, wymierzając im grzywny od 2 do 5 tysięcy złotych. (s)

Wczasy pracownicze

Od 4-go sierpnia załatwianie formalności

Akcja wczasów pracowniczych jest w pełnym toku. Miesiąc sierpień — to okres największej frekwencji, gdyż o tej właśnie porze najwięcej osób chce wykorzystać swój urlop.

Referat Wczasów Pracowniczych przy Okręgowej Komisji Związków Zawodowych zawiadamia, że skierowania do domów wypoczynkowych oraz bilety uprawniające do bezpłatnego przejazdu koleją — na turnus 2-tygodniowy od 15 sierpnia wydawane będą od dnia 4 sierpnia rb. w sekretarjacie.

Wyjazd chłopców na kolonie

Wyjazd chłopców na III-ci turnus do Kolumny, nastąpi w dniu 11 sierpnia 47 r. o godz. 17-ej z Placu Leonarda.

(264)

Andrzej Załski



Wróć, gdy będzie ci źle...

Wie, że żelazna kula jego broni nie zrobi nic stalowym tankom. Nie zaczepia ich nawet, ale ogień swego C.K.M.-u kieruje na zbliżającą się niemiecką tyraljerę.

Nie gorączkuje się. Mierzy starannie, bije krótkimi seriami.

Terkoce karabin, furczą odpadające puste łuski, a on woła po chwili

— Podaj taśmę!

— Już, panie majster — podsuwa mu ją Śliwka, ale Berdysz tym razem nie zauważył nieformalności jego powiedzenia i kieruje ogień swego karabinu bardziej w prawo, gdzie zauważył Niemca z lornetką, zawieszoną na szyi: podoficera, a może nawet oficera?

Tymczasem załamuje się atak czołgów nieprzyjacielskich. Jeden z nich najechał na minę i wyleciał w powietrze, drugiego unieruchomił celny strzał armatki przeciwtankowej, trzeci zaś, który wjechał już między domy, spalony został przez naszych śmiałków. Reszta czołgów cofa się, a wraz z nimi odpływa fala niemieckiej tyraliery, zostawiając zabitych i rannych.

— No, daliśmy znowu łupnia tym szkopom! — rozpromował się kapral Berdysz.

Ale radość jego trwała niedługo. Zadygotała ziemia, zatrząsł się dom, a stojący przy karabinie maszynowym Antoni Berdysz zachwiał się jakoś dziwnie i upadł na ziemię.

— Trafiło was panie majster — doskoczył do niego Śliwka.

— Mówi się w wojsku — „panie kapral"... — zaczął trafiony ułamkiem granata w piersi Berdysz i zemdlał.

Kiedy przyszedł do siebie zauważył po chylającego się nad nim doktora batalionowego i usłyszał najwyraźniej, jak ów powiedział do Śliwki.

— Ten ma już dosyć: nie pomoże mu nic i nikt.

Majster Berdysz przymknął znowu oczy.

— A zatem koniec ze mną! — rzecz dziwna: myśli jego są jasne i klarowne.

— Odwieźcie go do szpitala — rzuca lekarz i pędzi dalej bo i straty polskie po ostatnim ataku niemieckim są niemałe.

Berdysz otworzył oczy.

Śliwka przypadł do swego starego mistrza i przyjaciela.

— Panie majster!... panie majster! — bełkoce strapiony i przerażony — zaraz odniesiemy was do szpitala.

Berdysz nie może mówić głośno, szepce więc:

— Daruję ci, kapuściana głowo, że wciąż tytułujesz mnie majstrem... ale zrób mi jedną przysługę.

— Mówcie, panie majster.

— Ja wiem, że to ze mną już koniec... ale ja nie chcę umierać w szpitalu! Ja chcę skończyć w domu, między swymi! Zanieście mnie do domu!

I mdleje znowu.— — —

...Złe przeczucie ścisnęło serce Marii Berdyszowej kiedy późnym wieczorem usłyszała na schodach ciężkie stąpanie paru ludzi, a potem gwałtowne stukanie do drzwi.

Drżąc, otworzyła je i zobaczyła bladą twarz czeladnika Śliwki.

— Co się stało? — spogląda na niego przerażona.

Nie musiał jej odpowiedzieć, bo gdy odstąpił w bok ujrzała resztę...

Dwóch ludzi niosło na noszach jej zakrwawionego męża.

Berdysz miał obandażowane piersi, ale przez opatrunek przeciekała krew. Pod oczyma miał ogromne podkowy, a Berdyszowej wydało się, że szpakowate jego włosy stały się nagle jakgdyby zupełnie siwe.

— Antoś! Antoś! Bój się Boga! Co ci się stało? — pomagała położyć go do łóżka.

Śmiertelnie bladą twarz Berdysza rozjaśnił uśmiech.

— Wymacali mnie szkopy!.. ale to nic..: cieszę się, że cię widzę!

— Jest z nim zupełnie źle — szepnął jej do ucha Śliwka, a Berdyszowa otrząsła się nagle ze swego odrętwienia i woła gorączkowo:

— Zośka! biegnij po Michalinę! Niech Michalina przyjdzie tu z jakimś doktorem... niech go ratują! A może lepiej odnieść go odrazu do szpitala.

— Kiedy pan majster kazał przynieść się tutaj — tłumaczy Śliwka.

Berdysz otwiera znowu oczy. Widzi wyraźnie dobrą, wierną twarz żony, przerażoną buzię Zośki, rozpłakanego Wojtka. Niema tylko Michaliny ale to nic: z Michaliną pożegnał się już przedtem...

Powieki jego drżą: a zatem jest znowu między swoimi...

— Odnieście go natychmiast do szpitala — powtarza raz jeszcze Berdyszowa.

On jednak potrząsa głową.

— Dej spokój, Marysiu! Pozwól, że tu zostanę... między swoimi... w naszym domu...

I ciszej dodaje jeszcze:

— Pamiętasz, Marysiu, jaki to kiedyś był ze mnie głupiec! Na całe wieczory wymykałem się z domu do knajpy, szukając tam szczęścia przy kieliszku wódki i niemądrych marzeniach, które się nigdy nie spełniły. Ale potem zrozumiałem, że szczęście znajdę tylko w domu... I dla tego jestem szczęśliwy, że teraz znalazłem się znowu wśród was, u siebie... przy tobie Marysiu.

Nie mógł już więcej mówić, ale zrobił tego rodzaju ruch, że Berdyszowa podała mu rękę.

On uścisnął ją mocno i szepnął jeszcze:

— Dziękuję ci za wszystko, Marysiu...

Uścisk jego palców stał się mocniejszy, a zaraz potem majster Berdysz przymknął oczy i zasnął.

Berdyszowa siedziała obok niego cichutko, jak przy zasypiającym dziecku. Nagle poczuła, że dłoń, jaką trzyma w swojej ręce, stała się zimna. I zrozumiała, że mąż jej nie żyje.

(D. c. n.)

SPORT

Szwecja rezygnuje

Dzień 14 września zarezerwowany był w kalendarzyku PZPN na mecz międzypaństwowy ze Szwecją. Do meczu tego PZPN przywiązywał dużą wagę bo AKURAT W TYM ROKU MIJA 25 LAT OD CHWILI NAWIĄZANIA PRZEZ NAS KONTAKTU Z PIŁKARSTWEM SZWEDZKIM. Szwedzi byli jednymi z tych, którzy wprowadzili nas na teren europejski.

Ostatnio jednak Szewecja zawiadomiła PZPN, że rezygnuje ze spotkania, nie podając powodów, należy jednak przypuszczać, że skłoniła ich do tego słaba gra naszej drużyny reprezentacyjnej i porażka w Oslo, a przegrana z Rumunią na własnym terenie utwierdziła ją jeszcze w przekonaniu o słabej klasie piłkarstwa polskiego.

PZPN zamierza wykorzystać wolny termin 14 września na sprowadzenie do Polski jednej z drużyn radzieckich. Starania w tym kierunku już podjęto.

ŁKS na urlopie

Drużyna wyjechała na Dolny Śląsk

Po świetnym sukcesie odniesionym nad Tęczą piłkarze ŁKS odpoczywają, ale nie w Łodzi. Cała drużyna udała się na odpoczynek w góry na Dolny Śląsk na okres tygodniowy. Piłkarze ŁKS pobędą w Jeleniej Górze i w ciągu tygodnia rozegrają zawody towarzyskie z jedną z tamtejszych drużyn.

W powrotnej drodze do Łodzi drużyna zatrzyma się w Katowicach, ażeby w nadchodzącą niedzielę zmierzyć się w meczu mistrzowskim z WMKS. Odpoczynek ten słusznie się graczom ŁKS należy.

Dlaczego nie pojechali

nasi kolarze i delegaci do Paryża

Polski Związek Kolarski nadesłał oficjalne oświadczenie, z którego wynika, że wyznaczeni przez Związek kolarze na mistrzostwa świata w Paryżu, jak i przedstawiciele na Międzynarodowy Kongres Kolarski z przyczyn od niego niezależnych również i w roku bieżącym nie mogli w nich wziąć udziału.

Polska zgłoszona

na igrzyska olimpijskie w Londynie

Podczas gdy inne narody dawno zdecydowały udział swych reprezentacji w przyszłorocznej Olimpiadzie w Londynie i, czyniąc odpowiednie przygotowania, nadesłały już oficjalne zgłoszenia, u nas na ten temat wiele się mówiło, ale oficjalnej enuncjacji jakoś nie można się było doczekać.

Niby to czyniono i czyni się pewne przygotowania przedolimpijskie, ale do ostatniej chwili nic konkretnego na ten temat nie było wiadome. Dopiero ostatnio zapadła w PUWF i PW uchwała zezwalająca Polskiemu Komitetowi Olimpijskiemu na zgłoszenie Polski do Igrzysk Olimpijskich w 1948 roku. Wybór delegatów polskich do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego nastąpi w dniach najbliższych.

Dyrekcja obiecuje

że pokona Radę Zakładową

W najbliższy czwartek odbędzie się na boisku Arco przy ul. Wolowej Nr 4 (dojazd tramwajem Nr 14) rewanżowy mecz piłkarski pomiędzy Radą Zakładową PZPW Nr 4, a Dyrekcją tychże zakładów .

Poprzednie spotkanie tych drużyn zakończyło się zwycięstwem Rady Zakładowej w stosunku 7:1, ale nie zrażona tym drużyna Dyrekcji zażądała rewanżu zapowiadając, że tym razem będzie lepiej, bo wystąpi w najsilniejszym składzie.

Całkowity dochód z tej imprezy przeznaczony jest na dzieci ociemniałe przy Łódzkiej Rodzinie Radiowej.

Karać i dyskwalifikować

Tylko radykalnymi środkami zwalczymy burdy na boiskach

Upalne lato ma swój wpływ dodatni na przyrodę, niestety ujemny na piłkarzy i kibiców klubowych.

Wiosenne rozgrywki o wejście do Ligi przebiegały spokojnie, ale ostatnie meldunki z placu boju napawają całą opinię sportową w kraju głęboką troską.

Dwa tygodnie temu w Poznaniu w czasie meczu ŁKS — Warta, miejscowa publiczność niezadowolona z przebiegu gry, gdy łodzianie prowadzili w 31 minucie drugiej połowy 3:2, wbiegła na boisko i poturbowała dwu graczy ŁKS (Włodarczyka i Karolaka). Spokój względny zapanował w chwili, gdy sędzia zarządził osławiony rzut karny, który Warta zamieniła w wyrównującą bramkę. **Miejscowi korespondenci w delikatny sposób owijają całą awanturę w bawełnę:** „Krótkie zamieszanie, przerwa w grze; gospodarze opanowali sytuację"... O bijatyce i wybrykach huliganerii ani słowa. Miast surowo potępić niesportowe zachowanie się widowni, zamiast napiętnować wybryki, wszelkimi możliwymi środkami, starali się zatuszować całą sprawę.

Ostatnia niedziela przyniosła **nowe kwiatki.** Oto w Bytomiu podczas drugiej połowy meczu Wisła - Szombierki reprezentant Polski, słynny „miotacz butelkowy" Gracz, uderza będącego bez piłki przeciwnika Kapana. Naturalnie, Ślązak ani chwilę nie pozostaje dłużny no i lu!! — uderza Gracza w twarz. A na to dictum sędzia p. Jarczyk z Poznania... udziela Kapanowi upomnienia!?.:: **A Graczowi ani słowa.** Tego rodzaju tolerowanie ordynarnego mordobicia, pozostawiamy bez komentarzy. Widocznie, Gracz już zapomniał, że karę dyskwalifikacji mu zawieszono i uważa że jako zawodnikowi reprezentacyjnemu, wolno mu kopać przeciwnika bez piłki.

O wyczynie Kapana nie warto dyskutować. Tego rodzaju jednostki należy usuwać z życia sportowego.

Na odmianę w Krakowie popisała się drużyna AKS z Chorzowa. Gdy 5 minut przed końcem meczu, przy stanie 6:1 dla Cracovii kapitan Ślązaków, Piątek zaczął w niewybredny sposób krytykować werdykty sędziego Chyckiego z Sosnowca, a w końcu obraził go słownie i został usunięty z boiska, AKS solidaryzując się ze swym „prowodyrem", opuścił boisko. Zaiste **manifestacja na miarę kandydata na mistrza Polski!**

Z kolei przenieśmy się do Lublina, tam na odmianę omal nie oberwało się Garbarni, a może również przezornie ukryto wyczyny miejscowych kibiców Lublinianki, którzy nie zadowoleni z porażki swego pupila zaatakowali schodzących z boiska piłkarzy krakowskich. Dopiero strzały Milicji i interwencja zarządu gospodarzy załagodziły nawałnicę tłumu.

Czy mamy czekać dalej i doprowadzić do stanu, że na boisko trzeba będzie wzywać już nie wojsko i milicję z rozpylaczami, jak obecnie, lecz zaciągać działa i ciężkie karabiny maszynowe??!

Kategorycznie należy urwać łeb tej hydrze. Winnych karać niezwłocznie, agresywnych widzów usuwać z miejsca i również karać.

Osobną kwestią jest zachowanie się samych zawodników. **Żądamy surowych dyskwalifikacji bez zawieszeń i amnestii.** Nie można w tych wypadkach dyskontować zasług i umiejętności. Wydział Gier i Dyscypliny PZPN powinien, nie bacząc na wnioski władz okręgowych, które zazwyczaj ochraniają swych graczy i reprezentantów, **karać surowo i bezwzględnie.** Tego domaga się cała opinia sportowa Polski.

Sędziowie zawodów winni zwracać szczególną uwagę na zachowanie się zawodników, a w razie najdrobniejszych incydentów stosować najrygorystyczniejsze kary, jakie w danej chwili mają do dyspozycji.

Nie bez winy są również poszczególne kluby, bo i zachowanie się niektórych członków Zarządów pozostawia często wiele do życzenia; oni niejednokrotnie podniecają i tak już rozwydrzony tłum.

Karać i dyskwalifikować, oto **jedyne lekarstwo na wybryki,** jakich świadkami byliśmy w ostatnich dniach.

W. Skibicki

Kolarze czescy w Łodzi

Usilne starania Ł. O. Z. K., uwieńczone sukcesem

Łódzki O. Z. Kolarski był kilkakrotnie interpelowany do zorganizowania imprezy kolarskiej z udziałem zawodników zagranicznych, bo taka impreza napewno cieszyła by się w Łodzi olbrzymim wzięciem. Posądzano ŁOZK o obojętność — *niesłusznie*. Okręg łódzki już na samym początku sezonu wszczął odpowiednie starania, które, narazie, *nie* dały wprawdzie rezultatu, ale które bynajmniej nie zniechęciły go do dalszych wysiłków.

Otóż początkowo nawiązano kontakt z okręgiem krakowskim, do niedawna najsilniejszym w kolarstwie torowym. Niestety zarząd tego okręgu wykazuje ostatnio zupełną bezczynność. Trzeba zaznaczyć, że Kraków w początkach czerwca otrzymał korzystną propozycję z Czechosłowacji i w związku z tym przedstawiciel Łodzi (p. Jóźwiak) udał się tam niezwłocznie, aby przeforsować przyjęcie tej oferty. Proponując wspólne pokrycie kosztów pobytu ekipy czeskiej, delegat Łodzi obstawał przy urządzeniu jednej imprezy w Krakowie, drugiej w Łodzi. Wspólne działanie było konieczne ze względów prestiżowych, gdyż najsilniejszą drużynę polską mógły dać tylko Kraków i Łódź.

Ale Kraków w tym kierunku nic nie uczynił — *nie wykorzystał okazji*. Stracono wiele czasu. Ostatecznie Łódź postanowiła działać nie tyle na własną rękę, ile w porozumieniu z okręgiem poznańskim. Nawiązano kontakt z kolarzami Czechosłowacji bezpośrednio i postanowiono zorganizować dwie imprezy na torze łódzkim w Helenowie i Kaliszu.

Pertraktacje posunięte są tak daleko, że istnieją wszelkie dane ażeby przypuszczać, że jednak w obecnym sezonie będziemy mieli możność oglądania międzynarodowych zawodów kolarskich na wysokim poziomie, gdyż w ekipie czeskiej przewidziany jest start dwóch mistrzów tego kraju, a w zespole polskim —Beka, Kupczaka i rewelacyjnych kolarzy Wrocławia.

Przypomnieli sobie dawne lata

Old Boye — milicjanci z ppłk. Marchwińskim na czele w roli piłkarzy

W ramach uroczystości otwarcia kolonii letnich dla dzieci funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej m. Łodzi, odbyły się w Pietrolesiu na Dolnym Śląsku interesujące zawody piłkarskie z udziałem old-boy Milicji Obywatelskiej m. Łodzi oraz drużyny Milicyjnego Klubu Sportowego Łódź.

Jako przedmecz głównych zawodów, odbył się mecz między miejscowymi władzami samorządowymi i old-boy Milicji na czele z ppłk. Marchwińskim, kpt. Gabińskim, kpt. Śmiałym, kpt. Pitkiem, po żywej i humorystycznej grze zawody zakończyły się wynikiem remisowym 1:1. Prowadzenie zdobyła Milicja po przerwie ze strzału Świętosławskiego, wyrównanie padło w ostatnich minutach gry z rzutu karnego.

W zawodach głównych wzięli udział miejscowy KS Pogoń — MKS (Łódź). Początek gry zapowiadał się bardzo interesująco, prowadzenie uzyskali gospodarze ze strzału Zajdermana, wyrównanie padło w 35 min. ze strzału Błaszczyka, następnie Błaszczyk uzyskał w 42 m. prowadzenie dla MKS-u.

Po przerwie gospodarze dążąc do wyrównania, dopuścili się ostrej gry, na którą sędzia nie starał się reagować, dopiero w ostatniej minucie gospodarze zdołali wyrównąć z zamieszania podbramkowego. Milicjanci na ostrą grę gospodarzy, przeciwstawili swą wielką ambicję i ofiarność. Sędzia nie był na poziomie. W przerwach zawodów odbywały się popisy i tańce dzieci milicjantów przy dźwiękach orkiestry milicyjnej, które gorąco oklaskiwano.

Zainteresowanie tą niecodzienną imprezą duże.

AZS (W-wa) na czele

w akademickich mistrzostwach siatkówki

W ciągu dwóch dni rozgrywały akademickie zespoły Krakowa, Wrocławia, Łodzi, Warszawy Cieszyna i Gliwic mistrzostwa AZS-ów w siatkówce. Zawody odbyły się w Warszawie w parku im. Sobieskiego i wykazały, że jednak drużyna Warszawy jest najlepszą. AZS (Warszawa) wygrał wszystkie mecze, nie oddając nawet seta przeciwnikom. Na pięć meczy AZS (Warszawa) odniósł 5 zwycięstw, drugie miejsce zajął Wrocław — 4 zwycięstwa (jedna porażka z Warszawą) Łódź — 3 zwycięstwa (przegrana z Warszawą i Wrocławiem) i 4) Gliwice.

Czwarte miejsce

zajęli kolarze polscy w Budapeszcie

Kolejarze polscy, którzy tak dzielnie spisali się w pierwszych spotkaniach w turnieju piłkarskim w Budapeszcie, w ostatnim meczu zawiedli. W walce o trzecie miejsce walczyli z Rumunią i dobrze trzymali się do pauzy, po przerwie opadli z sił i Rumuni opanowali boisko. Ostateczny wynik 6:2 (2:2). Na trzecim miejscu znalazła się Rumunia, a na czwartym Polacy.

Mecz finałowy Węgry — Jugosławia zakończył się nie mniej sensacyjnie. Zwyciężyła reprezentacja Jugosławii 2:1 (1:1), chociaż faworytem były Węgry. Tym samym pierwsze miejsce w turnieju zajęła Jugosławia.

Samobójstwo kobiety

Rzuciła się pod tramwaj

Na ulicy Kopernika, przed posesją nr. 50, pod jadący tramwaj linii „12" rzuciła się w celu samobójczym jakaś młoda kobieta.

Motorniczy raptownie puścił w ruch hamulce, ponieważ jednak znajdował się w odległości zaledwie trzech metrów od samobójczyni — nie udało mu się zapobiec wypadkowi.

Koła tramwaju odcięły desperatce lewą nogę powyżej uda, powodując natychmiastową śmierć.

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dnia 30.7 47 r. i dnia 31.7 47 r. ostatnie dwa przedstawienia „Burzy" Szekspira w nowym przekładzie Cz. Jastrzębca-Kozłowskiego i w nowej inscenizacji opracowanej przez zespoły artystyczny i techniczny. Państw. Teatru W. P. pod kierunkiem Leona Schillera i Wł. Daszewskiego.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Dziś ostatni raź komedia G. B. Shaw'a „Żołnierz i bohater". W piątek 1 sierpnia gościnny występ Ludwika Solskiego oraz zespołu artystów Państwowego Teatru Polskiego w Warszawie w komedii Michała Bałuckiego „Grube ryby". Przedsprzedaż biletów od 11 do 13 i od 15. tel 123-02.

Teatr T. U. R.

Dziś o godz. 19 min. 15 komedia Shaw'a „Profesja Pani Warren".

TEATR LETNI „BAGATELA"
Piotrkowska 94

Ostatnie 4 dni komedii R. Niewiarowicza p.t. „Ich Dwóch" z piosenkami Z. Gozdawy i W. Stępnia z udziałem A. Dymszy w roli głównej na czele zespołu „Syreny"

Kasa Teatru „Bagatela" czynna cały dzień tel. 272-70. Pocz. przedstawienia o godz. 19 30

„SZKARŁATNE RÓŻE" W TEATRZE LETNIM „BAGATELA" Piotrkowska 94

Od dnia 2 sierpnia rb. będzie grana sztuka Benedetti'ego p.t. „Szkarłatne Róże". W roli głównej wystąpi popularny komik Kazimierz Szubert.

Kina

ADRIA — „Serenada w dolinie słońca".
BAJKA — „Kapitan Benoit"
BAŁTYK — „Pięciu Zuchów"
GDYNIA — „Serenada w dolinie słońca".
HEL — „Szczęśliwa 13-tka"
MUZA (Pabianicka 173) — „Ojczyzna".
POLONIA — „Bohaterki Pacyfiku"
PRZEDWIOŚNIE — „Wesoły pensjonat"
ROBOTNIK — „Goal"
ROMA — „Niewidzialny Detektyw"
REKORD — „Ada to nie wypada"
STYLOWY — „Płonąca żagiew"
ŚWIT — „Jaśnie pan szofer"
TĘCZA — „Płonąca żagiew"
TATRY — „Mały gentleman"
WOLNOŚĆ — „Kochaj tylko mnie"
WISŁA — „Miłość na lekarstwo"
WŁÓKNIARZ — „Knock-out"
ZACHĘTA — „W górach Jugosławii".
OŚWIATOWE (ul. Piotrkowska 243) — „Ojcowie i dzieci"

Kina: „Bajka", „Przedwiośnie", „Roma", „Rekord", „Stylowy", „Świt", „Zachęta": — w dni powszednie godz. 16.30, 18.30 i 20.30, w niedziele i święta od godz 14.30

Kina: „Bałtyk", „Hel", „Tatry", „Robotnik", „Włókniarz", „Wisła" o godz. 17, 19 i 21, a w niedziele i święta od godz 15-ej

Kino „Polonia" godz. 16 18.30 i 21.00 w niedziele i święta godz. 13.30

Kino „Wolność" w dni powszednie godz. 15.30 17.45 i 20. w niedziele i święta od godz. 13.15

Kino „Muza" o godz. 18.30 i 20.30 w niedziele i święta od godz. 16.30.

Kino „Tęcza" o godz. 15.30, 18 i 20.30 a w niedziele i święta od godz. 13-ej

Kino „Adria" o godz. 16.00, 18.00 i 20-ej, a w niedzielę od godz. 14.

Kino „Gdynia" o godz. 16.30 18.30 i 20.30, w niedziele 14.30.

Program radiowy na dziś

Program na środę, 30 lipca 1947 roku.

12.06 Wiadom. południ. 12.10 „Na swojską nutę". 12.25 Aud. dla wsi. 12.35 Koncert organowy Wł. Ocwieji. 13.00 „Z mikrofonem po kraju", 13.10 Muzyka obiadowa, 14.00 (Ł) Kronika i komunikaty, 14.05 (Ł) „Węgiel — polskie diamenty", 14.12 (Ł) Z twórczości Mendelsohna — uwertury (pł.) 14.30 Przerwa, 15.00 Muzyka tan. z płyt. 15.20 Aud. dla dzieci, 15.40 W. Masfarren — Sonata na wiolonczelę i fortepian, 16.00 Dziennik, 16.20 (Ł) V-ta aud. z cyklu: „Od taktu do symfonii", 16.40 „Przy głośniku". 16.45 Skrzynka techniczna, 16.50 „Głos Młodych", 17.00 „Na muzycznej fali", 17.45 Aud. dla młodzieży. 18.00(Ł) Fel liter. 18.10 (Ł) Chwila muzyki z pł. 18.20 (Ł) Pog. popul. — nauk. Libaszewskiej pt. „Teofil Wiśniowski", 18.30 (Ł) Muzyka lekka i taneczna z pł. 19.00 Z zagadnień świata pracy. 19.10 „U naszych przyjaciół", 19.30 Aud. Chopinowska. 20.00 Z życia kulturalnego, 20.05 „W walce o zdrowie", 20.20 „Melodie świata". 20.40 Aud. rozrywk. 21.00 Dziennik, 21.30 Muzyka pł 21.40 Utwory muzyki lekkiej, 21.55 „Dom nad łąkami" Z. Nałkowskiej, 22.10 Wiadom sport. 22.15 Aud. rozrywk. 23.00 Ostat. wiad. dziennika, 23,20 (Ł) Progr. lok. na jutro.

OGŁOSZENIE

Skradziono w Kasie Urzędu Rewizyjnego w Łodzi 2 maszyny do liczenia: 1) Burroghs typ 3, 1/15 Nr 1454882, elektryczną, 2) Dalton Nr 212606 ręczną.

Izba Skarbowa w Łodzi ostrzega przed nabyciem wymienionych maszyn.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

LECZNICA lekarzy specjalistów Piotrkowska 3 tel. 216-48. 10 — 19. 23137

Dr HERDER STANISŁAW skórne, weneryczne 3—6, Gdańska 46. 23846

Dr. CHECINSKI skórne, weneryczne Piotrkowska 157; 7—8; 3—6. 23182

Dr. MARKIEWICZ Gustaw choroby weneryczne, skórne. Piotrkowska 109-6, tel 13-852. 21858

Dr. ŚWIDERSKA-ŁONICKA chor. skórno-weneryczne, kosmetyka lekarska. Piotrkowska 224 tel. 141-72. 23035

DR. PIWECKI Aleksander choroby wewnętrzne, Piotrkowska 35 przyjmuje 3 — 6. 21863

Dr. BIBERGAL choroby skórne, weneryczne 4 — 6, Piotrkowska 134 22296

Dr. A. KLESZCZELSKI chirurg — urolog (choroby narządów moczo-płciowych) powrócił Al. Kościuszki 93 — 1 Tel. 164-37 godz 4 — 6 23802

Dr. MED. SIENKO specjalista chorób skórno-wenerycznych Kilińskiego 132, 12 — 2, 4 — 6. 21382

Dr ZOFIA SKONIECZKA. lekarz szpitala Kochanówka. Spec. chorób nerwowych przyjmuje 4—6. Piotrkowska 16, tel 276-43 **Leczenie elektrowstrzasowe.** 341

Dr. KOWALCZYK choroby weneryczne Żeromskieigo 41. 7—8. 3—6. 21758

Dr. med. BILIŃSKI choroby serca. Legionów 3; 11 —14. 20602

AKUSZERKA Wojtasiewicz, absolwentka Warszawskiej Kliniki profesora Gromadzkiego przyjmuje — Pomorska 43 18853

AKUSZERKA ŁAGOWSKA absolwentka Warszawskiej Kliniki porf. Gromadzkiego przyjmuje Zachodnia 52 tel. 151-76. 21939

STARSZY FELCZER Stefan Galuba. długoletni praktyk szpitala skórno-wenerycznego. Główna 62 — 76. 6 — 8. 10844

Kupno — sprzedaż

SAMOCHÓD osobowy DKW stan pierwszorzędny sprzedam, Sienkiewicza 26 warsztat 23936

SZAFĘ do książek sprzedam. Wiadomość Ruda Pabianicka, ul. Eugeniusza 3. 23937

POKOST malarski (lniany), podłogowy, poleca Wytwórnia Chemiczna „ULTRON", Łódź, Południowa 78-80 tel 138-19 22421

POPULARNY Skład Mebli S Gabola - Pawełczyk, Łódź, ul. Dr Próchnika 1 (Zawadzka) tel. 175-75, poleca najtaniej meble biurowe, sypialnie, stołowe, gabinety, kuchnie, tapczany, stoły krzesła, fotele i łóżka, wykonanie solidne i punktualnie. 18885

OLEJ kokosowy i wszelkie woski nawet w najmniejszej ilości kupujemy. Lipowa 43 lab. chem. Azet. 23850

KUPIMY po 2 opony nowe o rozmiarach: 550x17 i 650x20 oraz skrzynkę biegów do samochodu marki „Wanderer". Zgłaszać się: Ośrodek Konfekc. Nr. 4, Łódź, Sterlinga 26 w godz. od 9—15 do „Kierownika Transportu" 23968

„OKAZJA" Kilińskiego 47 poleca po cenach rewelacyjnie zniżonych: obrączki ślubne, pierścionki, zegarki, fotoaparaty. 23969

SPRZEDAM piec gazowy z piekarnikiem. Toaletę meblową, duży stół owalny. Augustyniak, Piotrkowska 189 23970

SAMOCHÓD osobowy „Chevrolet" z dokumentami na chodzie. Sprzedam: tel. 175-95 godz. 9—19 23971

SAMOCHÓD ciężarowy prawie nowy —Betford sprzedam lub propozycje. Piotrków, Słowackiego 84. 23972

MOTOCYKL DKW 200cm sz. jak nowy sprzedam Piotrkowska 14 dozorca od 17—21. 23973

SPRZEDAM kredens kuchenny. Bandurskiego 28 m. 10. 23974

FIAT mały sprzedam okazyjnie, tanio. Wysoka 7 (róg Przejazd) 23975

WÓZEK ręczny kupimy „Kotwica", Piramowicza 12.

MEBLE wszelkiego rodzaju kupuje i sprzedaje stolarnia Krasickiego 3 (przy Rzgowskiej) przystanek Piaseczna. 24016

RADIO super francuski 5-cio lampowy sprzedam. Widzew Antoniewska 7—8. 24017

RADIO super, lampy metalowe prawie nowy sprzedam. Daszyńskiego 16—23. 24022

FOTOAPARATY filmowe 16 mm. Projektory Lornetki. Mikroskopy. Niwelatory. Teodolity i inne kupuje — sprzedaje Jan Pujdak i S-ka Łódź, Piotrkowska 83 tel. 126-62. 24023

Różne

FOTOGRAFIE nagrobkowe (porcelanowe) wykonuje „El-Cha-FILM" Warszawa, Jerozolimskie 27. Prowincję informujemy listownie. 22999

NAPRAWA ubrań, przeróbka. Wojciechowski Piotrkowska 59 w podwórzu. 239.7

KRAWIEC męski robi ubrania spodnie płaszcze bryczesy Wojciechowski Piotrkowska 59 w podwórzu. 23928

ZGINĄŁ pies morengowaty box, uprzejmie proszę odprowadzić za wynagrodzeniem. Lokatorska 6. Kwiatkowski. 24005

KONCESJONOWANY zakład elektrotechniczny wykonuje instalacje siły i światła oraz naprawy elektrotechniczne, Witenberg i Broner ul. Wschodnia 56. 24006

WYDZIERŻAWIĘ ogród 12 morgowy z budynkiem i domem mieszkalnym w okolicy Inowrocławia. Warunki dogodne, szosa i kolej. Zgłoszenia of. „Szybko". 24036

ZGUBIŁEM teczkę skórzaną w tramwaju linii „1" dnia 28 o godz. 8 wieczór. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem, Bednarska 24 m. 104-105.

NIKLOWANIE i spawanie metali. Nowomiejska 3 (2 podwórze) albo Wschodnia 11-13 25026.

ZAGINAŁ pies biały w brązowe łatki. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Jaracza 42—35. 24027.

Zaofiarowanie pracy

BEDNARZE potrzebni zamiejscowym zapewnione mieszkanie Wytwórnia Beczek i Konserwatorów H. Kopczyński, Zgierska 56. 23916

POMOCNIKA księgarskiego zatrudni księgarnia Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych, Piotrkowska 123. 23997

POTRZEBNY blacharz, Piotrkowska 189. 23998

POTRZEBNA uczciwa pomoc domowa Warunki dobre. Rzgowska 140 — 1. 23999

POTRZEBNA pomoc domowa, umiejąca dobrze gotować. Warunki dobre letnisko. Narutowicza 52 wejście Armii Ludowej, Boguccki od 4 p. p. 24000

POMOC buchalteryjna z maszynopisaniem potrzebna od zaraz. Surowce Odpadkowe. Sienkiewicza 28 godz. 9—16 24018

POTRZEBNY rutynowany magazynier. Pończoszarnia H. Profesorski Łódź, Pomorska 98. 24019

POTRZEBNY fryzjer męski. Ruda Pabianicka ul. St. Dubois (Garapicha). 24028.

Lokale

STARSZY PAN poszukuje pokoju lub wspólnego z utrzymaniem. Oferty do Expressu sub. „Handlowiec" 23693

ODNAJMĘ pokój sublokatorski. Wiad. Sienkiewicza 39. Zakład samochodowy.

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią, słoneczne na takie same lub jeden duży pokój. Wiadomość: Kilińskiego 98-6. Dom fabryczny od 12—16. 23992

ZAMIENIĘ 5-cio pokojowe (Narutowicza) mieszkanie z wygodami na mniejsze. Najchętniej dzielnica Julianów. Oferty „mieszkanie". 23993

URZĘDNICZKA poszukuje pokoju sublokatorskiego w śródmieściu. Telefon 200-33. Od 8-ej do 15-ej. 23994

ODSTĄPIĘ pokój z kuchnią w śródmieściu. Wiadomość, Bazarowa 7—11. 23995

Nauka

KURSY MASZYNOPISANIA, stenografii biurowej, księgowości Centralnego Związku Stenografów i Maszynistek Rzeczypospolitej Polskiej czynne Zapisy: Kilińskiego 50. Piotrkowska 83 23419

KROJU, modelowania ubrań damskich, dziecięcych, bieliźniarstwa wyuczają w okresie wakacyjnym kursy, Próchnika 25. 22924

Poszukiwanie pracy

SZOFER -mechanik posiadający prawo jazdy czerwone poszukuje pracy. Frąk Czesław Zgierska 200. 24029.

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację służbową, kolejową wydana przez Okręgowy Inspektorat Ochrony Skarbowej w Łodzi na nazwisko Kupczakiewicz Włodzimierz. Brygada Ochrony Skarbowej, Zduńska Wola. 23976

ZAGUBIONO kartę ewakuacyjną na nazwisko *Gdala i Liwsza Kagan. Wschodnia 26.* 23977

ZAGUBIONO palcówkę na nazwisko Balcerak Władysław, Bankowa 14. 23978

ZAGUBIONO wraz ze starą marynarką palcówkę, legit. Zw. Zaw. dowód obczowy. Budzyński Stanisław, Kilińskiego 125. Znalazcę proszę o zwrot. 23979

SKRADZIONO kartę rejestracyjną na 1947 r. wystawioną na firmę H. Lipszyc i A. Krupski na „Sprzedaż Mięsa", Łódź, Wschodnia 23 oraz pieniądze i rachunki. 23980

SKRADZIONO książkę wojskową, 2 dowody osobiste, dowód tożsamości konia na nazwisko Józef i Konstanty Strzebiewski, Sierakowskiego 6. 23981

ZAGUBIONO dowód repatriacyjny, leg. Zw. Zaw., książkę wojskową, leg. z Buchenwaldu nr. 45489. Wiźnicki Longin Łowicka 4. 23982

ZAGUBIONO palcówkę, świadectwo śmierci męża i inne, znalazcę proszę o zwrot. Madalińska Salomea. Główna 62 23983

ZAGUBIONO legit. tramw. m-c lipiec na nazwisko Talaj Maria, Zgierska 21. 23984

DNIA 20.6 47 zgubiono portfel z dowodem PKP nr. 835924 wraz z biletami na nazwisko Krzemiński Wł. Sporna 8. 23985

SKRADZIONO dowód osobisty, legit. tramw. Zw. Zaw. Baran Szczepan. Brzezińska 7. Znalazcę proszę o zwrot dokumentów. 23986

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę emerytalną tz. „Decyzje", Dąbrowski Aleksander, Trójskok 3. 23987

ZAGUBIONO dowód osobisty kartę RKU—Łódź, akt ślubu Szulc Stanisław. 23988

ZAGUBIONO kartę rozpoznawczą na nazwisko Tworkowska Zofja. Gdańska 67. 23989

SKRADZIONO kartę rozpoznawczą, leg. RKU i inne dokumenty: Pyko Ferdynand. Srock, gm. Podolin pow. Piotrków. 24015

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną RKU—Kielce Brzyk Edward. Pomyków pow. Opoczno. 24025

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Cymera (Wólczańska 37), Bojarskiego (Przejazd 19), Unieszowskiego (Dąbrowska 24b), Epsztajna (Piotrkowska 225), Trawkowskiej (Brzezińska 56), Pawlukiewicza (Pomorska 12).

REDAKTOR NACZELNY: K. BOGUSŁAWSKI
D—017373

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. Telefon: 137-47.
Telefony Redakcji: Kronika — 129-13, Sport — 137-47, Redaktor Naczelny — 112-60.

Wydawca „EXPRESS ILUSTROWANY"

CENY OGŁOSZEŃ: Drobne za słowo: poszukiwan ie rodzin zł 20; handlowe (lekarze, kupno — sprzedaż zł 25; inne: zł 20; poszukiwanie pracy: zł 10; W tekście za 1 mm: do 100 mm zł 50, od 101 do 200 mm zł 60, powyżej — zł 70. Poza tekstem zł 35, 45 i 60. W numerach niedzielnych i świątecznych 30 proc. drożej.